

DZIENNIK ZACHODNI

A

40-093 Katowice, ul. Młynarska 1

wydanie

1 2 6

29-06-83

Nr z dn.

665 **N**abieram zaufania do Józefa Czerneckiego. Zwłaszcza wtedy, gdy młody reżyser zabiera się do pracy nad widowiskiem komediowym. Jak dotąd („Król malowany”, „Zielony Gil”) potrafił on za każdym razem znaleźć do swoich inscenizacji klucz, ów pomysł, który organizuje całe sceniczne dzianie się, a przedstawieniu nadaje spójność i jednorodność stylistyczną.

bo go niespodziewanie uatrakcyjnił. To przymrużenie oka jest zresztą delikatnej bardzo natury, co strzeże inscenizację przed niezamierzoną karykaturą.

Czernecki modyfikuje nieco sceniczne sytuacje i inaczej kształtuje charaktery postaci. Tym sposobem sięga głębiej w motywy ich postępowania, dopowiadając to czego w tekście może i nie ma, ale co przecież, logicznie rzecz biorąc, mo-

z notatki
recenzji

głoby się wydarzyć. Umowność jest cechą dominującą spektaklu „Bądźmy poważni na serio” i jeśli nie mamy ochoty na udział w tej zabawie, to może wydać nam się ona przerysowana. Jeśli jednak przyjmiemy intencje reżysera za swoje, bawimy się świetnie, szczególnie wtedy, gdy ironia autora przebija ironia reżysera.

Tej zabawie poddali się także aktorzy tworzący w przedstawieniu galerię portretów mocno zróżnicowanych, choć bardzo w stylu całości. Demoniczna, ale pełna kobiecości Lady Bracknell w interpretacji Stanisławy Łopuszańskiej, to nie tylko uosobienie dystynkcji i dobrych manier, ale i drzemający pod powłoką chłodnego opanowania temperament: także erotyczny, Ewa Leśniak jako Gwendolina zbudowała swą bohaterkę kreską wyraźną, ale powiedziałabym: elastyczną, co ją znacznie wzbogaciło. Całą w bielach i atrybutach niewinności, za to pięknie pragnącą dorosłego życia Cecylia była Maria Mielnikow-Krawczyk, zaś jej uroczą, mimo wszystkich wad, opiekunką — Liliana Czarska.

Kapitałną, godną osobnego potraktowania postać Merrimana (cóż za angielszczyzna) stworzył Zbigniew Kornecki. Trójkę marnotrawnych młodzieńców różnych stanów zagrali Tomasz Radecki (John), Mirosław Krawczyk (Algernon) i Zbigniew Leśniak (Lane), pastora — Jerzy Korcz.

Scenografię — także serio tylko w połowie — zaprojektowała Anna Franta.

Wilde czytany z dystansem

HENRYKA WACH-MALICKA

Instynkt nie zawodził Józefa Czerneckiego, także i przy wystawianiu komedii Oskara Wilde'a „Bądźmy poważni na serio” (bardziej znanej pod tytułem „Brat marnotrawny”) na Dużej Scenie Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego.

Reżyser, a także aktorzy, przykładają jakby do utworu lornetkę z tej drugiej oddalającej strony. Dzięki temu lekko naiwny już i staroświecki tekst nabiera innych wymiarów. Bardzo mu zresztą ten dystans (bez złośliwości, choć odrobinię ironiczny) pomógł



Scena zbiorowa ze sztuki Oscara Wilde — „Bądźmy poważni na serio” w wykonaniu aktorów Teatru Śląskiego w Katowicach.